

VIII POLSKO-UKRAIŃSKIE SPOTKANIE
KONFERENCJA NAUKOWA
JAREMCZE (UKRAINA), 25-27 WRZEŚNIA 2015 R.

Problematyka ukraińska stała się w chwili obecnej jedną z najważniejszych kwestii współczesnego prawa i stosunków międzynarodowych, a także żywotnym interesem państwa polskiego. Obywatelski zryw na kijowskim Majdanie Niepodległości jesienią i zimą 2013 i 2014 r., symbolizowany odsunięciem od władzy Wiktora Janukowycza, został brutalnie skonfrontowany z polityką agresji Federacji Rosyjskiej. Nielegalna aneksja Krymu, a także wojna prowadzona na wschodzie Ukrainy przez dwa „zbuntowane” obwody Donbasu (wspierane faktycznie przez wojska rosyjskie) musiały znaleźć swoje odbicie w dyskusji naukowej, ale przede wszystkim w działaniach praktycznych, dotyczących zatrzymania konfliktu zbrojnego, a następnie skonstruowania parametrów reform na drodze Ukrainy ku europeizacji i pełnej demokratyzacji państwa. Niejako wychodząc naprzeciw tym zadaniom, w dniach 25-27 września 2015 r., już po raz ósmy, doszło do spotkania polskich i ukraińskich naukowców, ekspertów, analityków, dyplomatów, polityków i dziennikarzy pochylających się nad tematyką wschodnią. Miejscem spotkania było urokliwe miasteczko Jaremcze, położone u stóp ukraińskich Karpat, a stroną zapraszającą – Przykarpacki Narodowy Uniwersytet im. Wasyla Stefanyka w Iwano-Frankiwsku, reprezentowany przez rektora, prof. Ihora Cependę.

Spotkanie uświetnili swoją obecnością m.in. konsul RP we Lwowie Marcin Zieniewicz, prof. Hryhorij Perepełycia z Kijowskiego Uniwersytetu Narodowego im. Tarasa Szewczenki, Jan Malicki, dyrektor Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego, dr Łukasz Adamski z Centrum Polsko-Rosyjskiego w Warszawie, dr Kazimierz Wóycicki, znany naukowiec i publicysta, niegdyś korespondent BBC w Polsce, Grażyna Staniszevska, w latach 2004-2009 posłanka do Parlamentu Europejskiego z ramienia Unii Wolności (później Partii Demokratycznej), czy Mirosław Rowicki, redaktor naczelny „Kurier Galicyjskiego”, jeden z głównych pomysłodawców polsko-ukraińskich spotkań w Jaremczu. Ponadto, udział

w tym niezwykłym interdyscyplinarnym wydarzeniu wzięli naukowcy i eksperci z Ośrodka Studiów Wschodnich, Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II czy Uniwersytetu Łódzkiego. Po stronie ukraińskiej wymienić należy przedstawicieli Uniwersytetów w Kijowie, Lwowie, Czerniowcach, gospodarzy z Iwano-Frankiwska oraz reprezentanta Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej – Oleksandra Zinzenkę.

Interdyscyplinarność spotkania w Jaremczu potwierdziła tak obecność ww. prawników międzynarodowych, ekspertów stosunków międzynarodowych, politologów czy historyków, jak i specyficzna struktura konferencji. Zamiast na klasyczne wystąpienia poszczególnych mówców, organizatorzy co roku stawiają na żywą dyskusję wszystkich zgromadzonych. Z pewnością wpłynęło to pozytywnie na dynamikę dyskusji, ale i rozpałało niejednokrotnie emocje badaczy. Dla uporządkowania debaty spotkanie podzielono na dwie główne sekcje: (I) współczesne relacje polsko-ukraińskie – aspekt prawno-polityczny oraz (II) pamięć historyczna Polski i Ukrainy – w poszukiwaniu konsensusu.

Po uroczystym zainaugurowaniu konferencji przez prof. I. Cependę, prof. H. Perepętycia i Jana Malickiego, dyskutanci rozpoczęli próbę diagnozy najważniejszych punktów obecnych relacji polsko-ukraińskich, związanych bezpośrednio z sytuacją, w jakiej dzisiaj znajduje się Kijów. Prof. Ihor Cependa wskazał, że miniony rok cechował się niezliczoną liczbą błędów tak po stronie Warszawy, jak i Kijowa, które pokazują, że obydwie stolice nie są odpowiednio przygotowane do istotnych zmian dokonujących się zwłaszcza na polskiej scenie politycznej. Co więcej, rozmówcy zastanawiali się, jak trwający konflikt w Donbasie już wpłynął, a w przyszłości będzie wpływać na stosunek Unii Europejskiej do Ukrainy, Unii samej wszak pogrążonej w kryzysie. Prof. Andrzej Szeptycki z UW wskazywał, że UE tak naprawdę od zawsze, a już na pewno od 6-7 lat, czyli zaistnienia globalnego kryzysu finansowego, jest w permanentnym kryzysie. Zauważył dalej, że niekiedy idea „Wielkiej Rosji”, obok słabnącej, ale wciąż „Wielkiej Europy”, może w oczach części polityków ukraińskich doprowadzić do narodzenia się koncepcji „Wielkiej Ukrainy”. W tym układzie Polska staje się co najwyżej jednym z graczy wewnątrz UE, a nie podmiotem kreującym politykę wschodnią Brukseli. Dr Adam Eberhardt z OSW dodał, że w Polsce dostrzegalne staje się rodzenie się pewnej niechęci wobec Ukrainy i narodu ukraińskiego, jeszcze w czasie Majdanu niemal bezkrytycznie wspieranego przez Warszawę, ale i zwykłych mieszkańców RP. Ten ostatni – raczej pesymistyczny głos odnoszący się do relacji polsko-ukraińskich – tonował dr Kazimierz Wóycicki. Twierdził on, zgadzając się z prof. A.

Szeptyckim, że co prawda UE od zawsze była w kryzysie, ale zawsze z niego wychodziła. Czynnikiem przeważającym, wg dra K. Wóycickiego, była i jest solidarność europejska, choć słaba i podważana, to jednak stanowiąca spoiwo łączące 28 różnych państw. Naukowiec podkreślił, że prezydent Putin na „operacji ukraińskiej” wyraźnie przegrał – najpierw tracąc „swojego człowieka” Wiktora Janukowycza, potem wzbudzając niechęć do Rosjan i konsolidując naród ukraiński, aż wreszcie doprowadzając gospodarkę swojego kraju na skraj bankructwa.

Z wiadomych względów, postać Władimira Władymirowicza przeżywała się nierzadko podczas trwania pierwszego panelu rozmów. Prof. Hryhorij Perepełycia położył silny akcent na dzisiejszą obecność wojsk Federacji Rosyjskiej w Syrii. Większość rozmówców podzieliło obawy profesora z Kijowa, wskazując, że wedle chytrego planu prezydenta Rosji, Syria stała się swoistą kartą przetargową w kontaktach z Zachodem, odwracając przy tym uwagę od Ukrainy. Dla części rozmówców powodem łatwości, z jaką prezydent Putin może swój plan jednak zrealizować (albo już zaczął skutecznie to robić) była błędna polityka władz ukraińskich, z prezydentem Petro Poroszenką na czele, unikania określania starć w tzw. Donieckiej Republice Ludowej i Łuzańskiej Republice Ludowej jako konfliktu zbrojnego. Zgodnie z prawem międzynarodowym to *przynajmniej* konflikt niemiędzynarodowy, a tak naprawdę, mając na względzie bezpośrednie zaangażowanie (także wojskowe) Federacji Rosyjskiej, konflikt o charakterze w pełni międzynarodowym. Uciekanie się do określenia „operacja antyterrorystyczna” (ATO) powoduje, że w oczach opinii światowej to tylko wewnętrzna sprawa Kijowa, a nie konflikt zagrażający bezpieczeństwu regionalnemu i międzynarodowemu zgodnie z postanowieniami Karty Narodów Zjednoczonych. W tym miejscu rozważań powstał pewien spór terminologiczny pomiędzy grupą politologów a prawników międzynarodowych z Uniwersytetu Łódzkiego, dotyczący poprawnego definiowania sytuacji na Ukrainie. Przedstawiciele nauk politycznych wskazywali na zbytnią przewagę w debacie publicznej określeń takich jak: *konflikt zbrojny*, czy *agresja*, a nie po prostu *wojna*. Reprezentanci nauk prawnych, godząc się z faktem lepszego uszeregowania słowa *wojna* w przekazie medialnym, podkreślali jednak konieczność pozostania w zgodzie z terminologią prawniczą, gdzie agresja to najpoważniejsza forma nielegalnego użycia siły zbrojnej przez państwo-agresora przeciwko suwerenności i integralności terytorialnej innego państwa. Takie prawnomiędzynarodowe ujęcie tego problemu wydaje się niezbędne także ze względu na konieczność (w nieokreślonej niestety dziś przyszłości) zdeterminowania *prawnej odpowiedzialności* za działania bezprawne w świetle prawa mię-

dzynarodowego, a także popełnione zbrodnie międzynarodowe, zarówno po stronie podmiotu państwowego, jak i poszczególnych jednostek. Przyjęta przez Radę Najwyższą Ukrainy i zarejestrowana w sekretariacie Międzynarodowego Trybunału Karnego (MTK) we wrześniu 2015 r. deklaracja *ad hoc* na podstawie art. 12 (3) Statutu Rzymskiego, akceptująca jurysdykcję MTK względem zbrodni przeciwko ludzkości i zbrodni wojennych popełnionych na terytorium całej Ukrainy od 20 lutego 2014 r., daje taką, umiarkowaną, nadzieję.

Temat zaangażowania mediów w „kryzys ukraiński” wobec obecności wielu przedstawicieli świata mediów (np. Andrzeja Klimczaka ze Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich) nie mógł umknąć uwadze zgromadzonych na spotkaniu w Jaremczu. Reprezentanci prasy ubolewali, że głos dziennikarzy polskich i ukraińskich nie może przebić się do mediów zachodnich, co w znacznym stopniu utrudnia właściwe naświetlenie konfliktu na wschodzie Ukrainy. Wydarzeniem zdecydowanie bardziej medialnym na początku jesieni 2015 r. stała się walka z Państwem Islamskim i sprzężony z nią kryzys imigracyjny – tysiące ludzi przybywających do Europy w obawie przed represjami i naruszaniem podstawowych praw, głównie w Syrii. Tomasz Grzywaczewski z Uniwersytetu Łódzkiego, prawnik, ale i dziennikarz, celnie zauważył, że trwającego kryzysu imigracyjnego na pewno nie można określić mianem kryzysu humanitarnego (T. Grzywaczewski na Ukrainę dotarł prosto z pogranicza chorwacko-serbsko-węgierskiego i obozów przejściowych dla uchodźców tymczasowo lokalizowanych w tym obszarze). Odwraca on jednak skutecznie uwagę mediów od Ukrainy, będąc w praktyce sojusznikiem Władimira Putina, rozpoczynającego operację wojskową w Syrii.

Podczas drugiej części konferencji, poświęconej pamięci historycznej Polski i Ukrainy, temperatura dyskusji pozostała równie wysoka. Dr Łukasz Adamski podkreślał stanowczo, że mówienie o historii trudnej, dzielącej, musi być oparte na prawdzie i na wzajemnym wyjaśnianiu pojęć. Opowiadanie historii wspólnej dla Polaków i Ukraińców to także dobór postaci, wokół których należy budować poczucie tożsamości obu nacji, żyjących od wieków na jednej ziemi. Wśród takich osobowości wymieniono przede wszystkim metropolitę Andrzeja Szeptyckiego, ukraińskiego patriotę, ale patriotę krytycznego. Dr Ł. Adamski przeciwstawił metropolitę lwowskiego i halickiego postaciom, które w imię ukraińskiego nacjonalizmu nie dopuszczały możliwości obecności nad Dniestrem innego żywiołu narodowego. Ze smutkiem stwierdzono jednak, że wciąż brakuje wspólnych naukowych przedsięwzięć z zakresu historii obu narodów. Dlatego też, jak zauważył konsul RP Marcin Zieniewicz, z całą

stanowczością należy przypominać inicjatywy takie jak wspólne działania polsko-ukraińskich wsi (np. Huty Pieniackiej), polegające na zwrocie ważnych dla drugiej grupy przedmiotów o charakterze narodowym czy religijnym (m.in. monstrancji z polskiego kościoła rzymskokatolickiego zwróconej przez ukraińskich grekokatolików). Kolejnym ważnym działaniem jest wspólna odbudowa dawnego polskiego obserwatorium astronomicznego znajdującego się na szczycie góry Pop Iwan.

Spotkanie naukowe w Jaremczu udowadnia, że wspólne projekty, gromadzące teoretyków, ale i praktyków „sprawy polsko-ukraińskiej”, są niezwykle cenne. Inicjatorzy spotkań jaremczańskich – prof. Ihor Cependa i Mirosław Rowicki z „Kuriera Galicyjskiego” – otwarcie przyznają, że w żadnej mierze nie spodziewali się, że zorganizowane przed ośmioma laty skromne spotkanie poświęcone Ugodzie Hadziackiej rozrośnie się do tak poważnego wydarzenia. Niestety, w tej beczce miodu musi być i łyżka dziegciu, i to wcale niemała, choć żadnych przewinień organizatorom przypisać nie sposób. Tym czynnikiem jest zdecydowanie zbyt mały udział przedstawicieli władz po stronie ukraińskiej (nieco większe zainteresowanie w tym względzie można zaobserwować wśród Polaków). Powoduje to brak przełożenia ustaleń badaczy, ale i praktyków, na sytuację faktyczną polityki obu krajów. Czasem prowadzi to do niezrozumienia, czy wręcz niechęci do uzyskania pomocy ze strony polskiej przez Kijów. Przykładem była wypowiedź Agnieszki Piaseckiej, koordynatorki projektów Fundacji Otwarty Dialog. Podnosiła ona, że grupa polskich przedstawicieli Fundacji, oddelegowana do asysty w przygotowywaniu części reform państwa ukraińskiego, czasami nie jest nawet wpuszczana na spotkania grupy roboczej Rady Najwyższej Ukrainy. A. Piasecka zrzuciła to jednak na trwające w obu państwach jesienią 2015 r. kampanie wyborcze i wyraziła nadzieję, że młode pokolenie Polaków i Ukraińców, już bez uprzedzeń oraz wzajemnej podejrzliwości, kreować będzie wspólnie politykę w tej części Europy. Na pewno młoda generacja może liczyć w tej mierze na nieustającą pomoc starszych wiekiem i doświadczeniem naukowców oraz ekspertów. Zainaugurowane w tym roku spotkanie naukowe w Krzyżowej, poświęcone problemom gospodarczym, w nawiązaniu do spotkań u podnóża ukraińskich Karpat nazwane „Jaremcze-2”, jest tego najlepszym potwierdzeniem.

Tomasz Grzywaczewski, Tomasz Lachowski***

* Mgr, Uniwersytet Łódzki; e-mail: t.grzywaczewski@longwalk.pl

** Mgr, Uniwersytet Łódzki; e-mail: tomasz.lachowski86@gmail.com